



Nauczanie Mistrza

Przykład pokory.

Wy nazywacie mnie Mistrzem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim – Jana 13:13.

Przed świętowaniem ostatniej Paschy, Jezus zwrócił się do swych uczniów słowami, które zostały później zapisane w naszym wersecie tematowym. Greckie słowo przetłumaczone jako „Mistrz” (Strong 1320) oznacza „instruktora” i czasami odnosi się do „nauczyciela”. Zapis Jana 13:13 odnosi się do Jezusa jako naszego Mistrza. Oznacza to, że właściwym jest myśleć o Jezusie jako o naszym „Mistrzu”, czy też naszym „Nauczycielu”.

Jezus zdawał sobie sprawę, że zbliża się czas jego odejścia i śmierci. Dlatego też uznał za właściwe dać swoim uczniom lekcję pokory, ponieważ okazywali oni zbyt wielkie przywiązanie do ziemskich zaszczytów i poważania.

Tydzień wcześniej Jakub i Jan poprosili, aby w Królestwie mogli zasiąść najbliżej Jezusa; jeden po prawicy, a drugi po lewicy. Nasz Pan zganił ich wyjaśniając, że jeśli nie otrzymają i nie będą rozwijać w sobie ducha pokory na wzór małych dzieci, to w ogóle nie będą mieć udziału w jego Królestwie. Być może ten duch pychy i chęci walki o zaszczyty nadal utrzymywał się wśród uczniów nawet w czasie Ostatniej Wieczerzy, w górnym pokoju (Łuk. 22:24).

Zwyczaj obmywania stóp w dawnych czasach był praktykowany względem gości przez gospodarzy lub gospodynie, lecz później był wykonywany przez służbę. Z tego powodu zajęcie to było postrzegane za zadanie charakterystyczne dla służących. Kiedy Dawid wysłał swego sługę do Abigail, aby ją poinformować, iż wybrał ją na swoją żonę, ona powstała i rzekła: „Oto twoja służebnica będzie niewolnicą, aby obmywać nogi sług mojego pana” (1 Sam. 25:41).

W czasach kiedy Jezus wykonał tę czynność, była ona uznawana za obowiązek przynależny służącym. To zachowanie „całkowicie ukazało pokorę Jezusa, i stanowiło wymowny przykład do naśladowania przez jego uczniów” (przypis w przekładzie Diaglott Wilson’a, str. 368). Nie tylko słowa Mistrza były często trudne do przewidzenia, ale także jego czyny.

Jezus nauczał, że jest Synem Bożym, Mesjaszem, ich Panem i Mistrzem. A oto tutaj, schylił się przed nimi w duchu uniżonego sługi i obmył ich stopy. Zaskoczeni i

oniemiali, lecz przyzwyczajeni, aby słuchać Jezusa, uczniowie nie uczynili żadnej uwagi, ani też nie wyrazili sprzeciwu. Nikt nie zawołał: „Nie! Nie możesz tego zrobić! Pozwól, że zrobię to za ciebie!”

Jednakże, wydarzenie to wywołało w nich pewne uczucie wstydu, winy czy też zakłopotania. Obserwowali, jak zmierzał ku nim coraz to bliżej, aż poczuł dotyk Jego rąk na swoich stopach. Lecz wszystko działo się krępującej ciszy. Nikt nic nie mówił.

Szymon Piotr miał impulsywny charakter, nigdy nie miał problemów z głośnym wyrażeniem tego, co myślał. Podobne postawy zdarzają się wśród nas i dzisiaj. W końcu jednak, cała ta sytuacja przerosła jego cierpliwość.

Początkowo przypatrywał się z oszołomieniem i zdumieniem, nie wierząc temu, co działo się przed jego oczami. Następnie oświadczył: „Panie, Ty miałbyś umywać moje nogi?” Być może Piotr odsunął stopy, gdy zadawał to pytanie, lecz Jezus odpowiedział: „Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz” (Jana 13:6,7).

Trudne lekcje

Czasami w życiu zdarzają się takie chwile, kiedy musimy przyznać, że okoliczności jakie nas spotykają są trudne do zrozumienia i nie wydają się wynikać z boskiego kierownictwa. Mimo to, musimy nauczyć się ufać naszemu Panu i zaakceptować sytuację jako właściwą, wynikającą z Bożej mądrości i dobroci, nawet jeśli jest ona dla nas niezrozumiała. W takich sytuacjach pomocnym jest przypomnienie sobie tego, co Jezus powiedział Piotrowi. On wie, że możemy czuć się zagnębieni, lecz nie gniewa się na nas z tego powodu.

Przykładowo, On wie, że nie zawsze jest łatwo rozumieć dlaczego nasi najbliżsi zabierani są przez śmierć, dlaczego ból, dolegliwość lub jakaś inna przeszkoda może utrudniać nam służbę. Niekiedy trudno jest zrozumieć, dlaczego jesteśmy niewinnymi ofiarami czyjegoś niedbalstwa; dlaczego nie dostaliśmy pracy w miejscu, które uważaliśmy za właściwe; dlaczego utraciliśmy możliwość społeczności z braćmi; dlaczego niekiedy bywamy oddzieleni od braci, których znaliśmy, miłowaliśmy i szanowaliśmy od lat; albo dlaczego nie wszyscy możemy się zgodzić w interpretacji Pisma Świętego.

W takim przypadku pomocne może być uświadomienie sobie, że pewnego dnia wszystko, co teraz jest wątpliwe, stanie się jasne. Prawdą jest, że takie stwierdzenie nie zawsze złagodzi naszą obecną troskę. Mimo to,



takie podejście do napotykanых problemów pozwoli ukształtować pewien wzorzec życia. W końcu kiedyś zrozumiemy to wszystko, gdy ze zdziwieniem uświadomimy sobie: „Ach, to dlatego tak się stało!” Wówczas okaże się, że nic, co nas spotkało, nie mogło być pominięte bez wywołania pewnej straty duchowej dla nas samych. Musimy okazać wiarę i zaufać Chrystusowi, zwłaszcza wówczas, gdy trudno nam jest dostrzec Go wokół nas. Śpiewajmy wówczas słowa znanej pieśni: „Wolę chodzić wiarą z Nim, niż iść samemu w widzeniu”.

Reakcja apostołów

Początkowo Piotr odmówił usłudze Jezusa: „Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich!” (Jana 13:8). Była to bardzo stanowcza wypowiedź. Jezus odpowiedział, że jeżeli nie pozwoli umyć sobie nóg, to nie będzie miał udziału z Mistrzem. Wtedy Piotr szybko zmienił swoje zdanie i poprosił, aby Jezus umył mu także ręce jak i głowę.

Kiedy umycie nóg dobiegło końca, Jezus wytłumaczył znaczenie tej czynności. W ten sposób dał uczniom przykład pokory, ponieważ był gotów wykonać nawet najbardziej poniżającą usługę dla tych, których miłował. W ferworze ustaleń, kto jest największy a kto najmniejszy, uczniowie przeoczyli wagę służby dla siebie nawzajem. Ta i inne lekcje miały być im przypomniane wraz z zesłaniem Ducha Świętego, którym Jezus powiedział: „nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Jana 14:26).

Ich Pan, głowa i Mistrz, uniżył samego siebie, aby im służyć, ganiąc w ten sposób ich pychę. Ponadto ustanowił przykład, którym mogli kierować się we wszystkich sprawach życia; powinni być zadowoleni z każdej możliwości służby, zarówno w wielkich rzeczach jak i tych zwykłych, codziennych sprawach życia.

Możliwości obmywania nóg

Umywanie nóg innym jest pojęciem, które możemy zastosować w każdej sytuacji życiowej, w każdej posłudze, lecz szczególnie w tych przypadkach, gdy możemy zapewnić duchowe wsparcie i pocieszenie.

Zawsze istnieją możliwości wsparcia, poczekania i pocieszenia innych tak w prostych sprawach, jak też w przypadku nieprzyjemnych zadań i prób. Każdy uczynek wykonany lub podjęty w imię miłości, z pragnieniem, by czynić dobrze komuś z Ludu Bożego, z pewnością napotka Pańską aprobatę i błogosławieństwo. Starajmy się nie przeoczyć żadnej możliwości i pamiętajmy na przykład naszego Mistrza. Nigdy nie powinniśmy udawać pokory, lecz powinniśmy wykonywać dobre uczynki dla innych dlatego, że jest to właściwa postawa jeżeli chcemy służyć Bogu. Możliwość pomocy członkom Pańskiego Ciała zawsze powinna być

uważana za przywilej.

Obmywanie sobie nawzajem nóg to zdobycie się na najwyższy stopień miłości dla wzajemnej korzyści. Abyśmy mogli wzrastać w szkole Chrystusowej, musimy przyjąć postawę, na jaką wskazuje ten obraz. Apostoł Paweł stał się sługą wszystkich (Marka 9:35). Jezus nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć (Mat. 20:28).

Musimy chętnie podążać za tymi przykładami, aby uniażać samych siebie dla dobra naszych braci. Tak jak w starożytnych czasach obmywanie stóp po podróży przyczyniało się do utrzymania czystości i wygody danej osoby, tak nasze „duchowe obmywanie” rozwija naszą braterską, duchową czystość i dobro.

Jezus powiedział: „Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały. I wy czyści jesteście, lecz nie wszyscy” (Jana 13:10). Wszyscy, którzy są usprawiedliwionymi i poświęconymi członkami jego Ciała, zostali obmyci z degradacji oraz są czyści przez Słowo wypowiedziane do nich (Jana 15:3). Niemniej jednak, tak długo jak jesteśmy w kontakcie ze światem, jesteśmy podatni na pewną ilość ziemskich zanieczyszczeń. Wypada każdemu z nas nie tylko brać siebie pod uwagę, ale także pomóc innym usunąć ten brud.

Powinniśmy wzajemnie się obserwować z troską o dobro innych, abyśmy nawzajem utrzymywali się w czystości, świętości i pomagali sobie wzajemnie w przezwyciężaniu trudności i pokus jakie nas spotykają. „Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy służyliście świętym i gdy służyliście” (Hebr. 6:10).

Pierwszy werset z Jana 13 zwraca naszą uwagę ku miłości Jezusa, jako podstawie wszystkich poczynąń tych, którzy są „jego”. Z powodu tej właśnie miłości, pozostawił On swoją chwałę, która otaczała Go jako Logosa, a następnie stał się człowiekiem. To ona sprawiła, że poświęcił się jako człowiek Jezus, aby czynić wolę Ojca. I dla tej właśnie miłości, pragnął On pomagać swym uczniom w przezwyciężaniu pychy, która hamowała ich rozwój.

To właśnie miłość skłaniała Jezusa do ganienia ich, jeśli było to konieczne, ale również sprawiała, że chciał czynić to w możliwie łagodny sposób. „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie” (Jana 13:15-17).

Zaiste, Chrystus jest naszym Mistrzem. On poucza nas



przez swój przykład jak i przez słowa. Dla tej przyczyny przyszedł na Ziemię i zamieszkał pośród nas, aby pokazać nam te wszystkie łaski i owoce, które i my mamy rozwijać. W przykładach pozostawionych przez naszego Pana nigdy nie było fałszu. Powinniśmy nie

tylko zwracać uwagę na Jego słowa, ale również podążać za Jego przykładem, aby w ten sposób upodobnić się do Niego.

Thomassen Tim